

Ekranory poróżniły Ochaby?

Data publikacji: 28.09.2011 13:50

Budowa ekranów przy DK81 w Ochabach, budzi wiele emocji. Pod ostatnim artykułem o niedawnym proteście przeciwników budowy ekranów, rozpoczęła się ostra dyskusja. Internauci zarzucają sołtysowi, że działa we własnym interesie. Maciej Bieniek wyjaśnia.

Lokalni przedsiębiorcy i część mieszkańców nie godzą się na budowę ekranów dźwiękochłonnych. O całej sprawie Portal Śląska Cieszyńskiego OX.PL pisze od kilku tygodni. Ostatnio zorganizowano protest - [czytaj: "Blokady zablokowały przepisy"](#). I właśnie pod tym artykułem pojawiły się komentarze, które nijak się mają, jak twierdzi sołtys Ochab, do rzeczywistości.

Sołtysowi Maciejowi Bienkowi zarzuca się, że działa wyłącznie we własnym interesie i przeciwko tym, którzy chcą mieć ekrany w okolicy swoich domów. – **Zarzuca mi, że nie chcę ekranów w ogóle, co jest nieprawdą. My walczymy o to, aby ekranów nie było na poszczególnych odcinkach DK81, tam, gdzie działalność gospodarczą prowadzą przedsiębiorcy. Wiem, że w Ochabach ekrany są potrzebne. Nie byłem nigdy przeciwny budowie ekranów w ogóle. Włączyłem się w protest grupy osób, które nie chcą, aby ekrany pojawiły się przy ich przedsiębiorstwach. Ta grupa ma prawo się bronić, a ja mam prawo im towarzyszyć. Pomagam tym osobom, które to zasygnalizowały, nie ukrywam, że przypadkowo zbiega się to również z moim interesem. Jednak nie to jest priorytetem mojego działania. Moja pomoc polega na zebraniu pism poszczególnych przedsiębiorców, dostarczenia ich GDDKiA, reprezentowania mieszkańców w rozmowach z GDDKiA i pomocy w zgłoszeniu protestu** – tłumaczy sołtys Ochab i, jak dodaje, owszem, reprezentuje w tym przypadku wybraną grupę mieszkańców, ale przecież niejednokrotnie tak właśnie już było. – **Przy budowie przedszkola reprezentowałem interesy osób, które mają małe dzieci, a nie emerytów. Przy budowie jakiegoś określonego odcinka drogi w Ochabach reprezentowałem głównie osoby mieszkające w pobliżu, a nie wszystkich mieszkańców Ochab, bo przecież nie wszyscy codziennie korzystają z tej drogi.**

Sołtys ma również żal do mieszkańców, że nie rozmawiają z nim osobiście, tylko swoje zarzuty anonimowo przedstawiają na forum pod artykułem. – **Mój telefon widnieje na stronie internetowej, każdy wie, gdzie mieszkam. Bardzo mnie boli, że mieszkańcy nie chcą pytać, dowiedzieć się czy porozmawiać np. na zebraniu wiejskim, tylko teraz pod artykułem wypowiadają się bezimiennie. Jestem otwarty na wszelki dialog. W poniedziałek(26.09.2011r.) nagrywana była audycja przez Radio Katowice. Cieszę się, że swoje argumenty przedstawili również ci, którzy są za budową ekranów. Szkoda, że było ich tak niewielu. Może wtedy nie byłoby potrzeby tłumaczenia, że chodzi nam tylko o wybrane odcinki** – dodaje Maciej Bieniek.

Jednak chyba najwięcej emocji w dyskusji pod artykułem wzbudził zarzut, że Maciej Bieniek wykorzystuje rodzinę do politycznej gry. – **Sołtys nie działa tylko w swoim interesie. Jeśli ktoś zarzuca mi, że wykorzystałem rodzinę, to mogę powiedzieć tylko tyle, że bardzo się cieszę, że rodzina mnie wspiera. Nikogo nie ciągnąłem za sobą na drogę, nikogo nie namawiałem do protestowania. Uważam, że należy walczyć o swoje prawa. Nie jestem przeciwny ekranom, jednak na pewnych odcinkach nie są one konieczne i przyniosłyby więcej szkody, niż pożytku. Chodzi tylko o to, aby wesprzeć osoby, które walczą o poszanowanie ich pracy przez Generalną Dyрекcję Dróg Krajowych i Autostrad** – dodaje Maciej Bieniek.

Przy okazji dyskusji o sprawie ekranów sołtysowi zarzucono też m.in., że celowo obniżył progi zwalniające przy ul. Głównej. Ten tłumaczy: – **To dzięki moim staraniom te progi zostały zainstalowane. Miałem zgłoszenia, że pod wpływem ciężaru samochodów wystają z progu zwalniającego śruby. Nieraz sam je wbijałem, bo sterczały i mogły przebijać opony. Sytuację poprawiło obniżenie progu. Dziś zarzuca się mi, że to wynik mojego celowego działania, ponieważ przejeżdżam tamtędy...** – dodaje sołtys.

Maciej Bieniek rozkłada ręce. Jest smutny. Pytam, jak to jest być sołtysem? Pamiętam naszą rozmowę przed kilkoma laty, kiedy mówił o tym, że cieszy się, że mieszkańcy Ochab są zgrani, że sukcesy tej miejscowości (m.in. laureat konkursu Piękna Wieś Województwa Śląskiego) to przede wszystkim integracja miejscowej społeczności. Mówił wtedy też, że bycie sołtysem Ochab to sama przyjemność. Dziś niektórzy mieszkańcy doszukują się w jego działaniach drugiego dna i interesowności. – **To smutne, bo moje intencje są inne** – mówi i po chwili wzdycha – **Jestem świadomy tego, że zawsze znajdą się osoby, którym moje działania mogą nie odpowiadać, ale robię wszystko, żeby jak najlepiej sprawować swoją funkcję.**

Dorota Kochman